

Dr hab. Jarosław Moklak
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Historii

Kraków, 23 stycznia 2016 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr Wiolety Michnal pt. *Działalność społeczno-kulturalna Łemków w Beskidzie Niskim po 1989 r.*

Przedłożona do zrecenzowania rozprawa doktorska mgr Wiolety Michnal powstała na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego pod opieką naukową prof. Wacława Wierzbienca. Dysertacja jest studium poświęconym formowaniu się stowarzyszeń łemkowskich po 1989 r. oraz odzwierciedla związane z tym problemy organizacyjne i różnice ideowe w postawach znanych aktywistów. Ponadto daje bogaty obraz inicjatyw zmierzających do ochrony dziedzictwa kulturowego Łemków, zagrożonego w następstwie ich wysiedlenia i rozproszenia w latach 40. XX w. Konstrukcja pracy jest klarowna, zbudowana na układzie problemowym, co odzwierciedlają poszczególne rozdziały poświęcone statutowej i pozastatutowej działalności badanych organizacji. Spoiwem łączącym wszystkie przedstawione w pracy wątki jest odwoływanie się do przeszłości Łemków i wrażliwość na kwestie identyfikacji narodowej.

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, wstępu i zakończenia, zaopatrzona została w wykaz źródeł archiwalnych i drukowanych, źródeł wywołanych, materiałów prasowych i opracowań. Ponadto Autorka wyposażyła pracę w 9 tabel, 5 map i 26 fotografii oraz transkrypcje z nagrań wywiadów przeprowadzonych z czołowymi działaczami łemkowskimi. Tytuł pracy oddaje jej treść, jednak moje wątpliwości budzi użycie kryterium geograficznego na określenie obszaru badawczego. Autorka zdecydowała się wykorzystać nazwę pasma górskiego – Beskidu Niskiego, lecz zabieg ten spowodował pominięcie np. Krynicy leżącej w Beskidzie Sądeckim, będącej jednym z najważniejszych ośrodków życia społeczno-kulturalnego Łemków po roku 1989, notabene wielokrotnie wspomianej w dysertacji. Lepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie kryterium administracyjnego, jednak – jak sądzę – trudność sprawiła reforma z 1999 r. zmieniająca granice województw i powiatów. Ramy chronologiczne otwiera rok 1989, który stanowi czytelne kryterium, natomiast cezura końcowa, uwarunkowana terminem ukończenia wstępnej redakcji tekstu, raczej osłabia naukowe znaczenie chronologii (s. 7).

Spośród poruszonych w pracy zagadnień moją uwagę zwróciły kwestie historyczne, językowe oraz związki z ruchem karpatoruskim. Sporo uwagi Doktorantka poświęciła prześladowaniom Łemków, jakie miały miejsce podczas obu wojen światowych oraz pod rządami komunistycznej Polski. Słusznie dostrzegła, że tragiczne wydarzenia z tamtych

czasów stały się spoiwem w procesie formowania się etnosu łemkowskiego. Z treści pracy wynika, że podejście do martyrologii z jednej strony stanowi płaszczyznę spajającą różne środowiska łemkowskie, z drugiej zaś wywołuje jeszcze większe rozdziewki pomiędzy działaczami i sympatykami rywalizujących ze sobą orientacji, odwołujących się do odmiennych tradycji. Interpretacja historii wciąż bowiem determinuje spory w środowisku łemkowskim, ponadto zabarwiona jest mitami i stereotypami. Przykładem może być tragedia Thalerhofu, o którą obwiniani są ukraińscy działacze narodowi. Słusznie nie kwestionując samego zjawiska donosu. Autorka potrafiła wskazać inne przyczyny wspomnianej tragedii. W szczególności zwróciła uwagę na celowe wyposażanie oficerów armii austro-węgierskiej w materiały propagandowe informujące o potencjalnych ośrodkach szpiegostwa na rzecz Rosji, uwzględniając fakt, że wojskowe władze austriackie posiadały znaczną wiedzę na temat nastrojów politycznych wśród inteligencji łemkowskiej (s. 143-144). Można by jeszcze dodać, że władze dysponowały także danymi zebranymi przez cywilne organy autonomicznej Galicji jeszcze przed wybuchem wojny (spisy członków czytelnicy Kaczkowskiego i Proswity, nazwiska i adresy prenumeratorów czasopism o różnej proweniencji politycznej, nazwiska aktywnych politycznie księży itp.).

Autorka korzystała z bogatej literatury przedmiotu i pomimo widocznej w treści ostrożności badawczej zdarzyło się jej powielić pewne nieścisłości, np. staroruską Ruską Agramą Partię (RAP) przypisała do ruchu rusofilskiego (s. 13). Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby termin „rusofilstwo” w rozumieniu Autorki oznaczał sympatie do Rusi, jednak użyła go w odniesieniu do Rosji. Do historycznego dziś nurtu prorosyjskiego wśród Rusinów zaliczyła Ruską Włościańską Organizację (RSO) i Towarzystwo im. Kaczkowskiego, niesłusznie jednak pominęła utrwalony w literaturze termin „moskwofilstwo (moskalofilstwo)”, który ściśle odnosi się do opisywanego zjawiska i nie może być mylony z sympatią do ogólnie pojętej Rusi. Ruś Moskiewska obejmowała tylko część Rusi historycznej i do niej właśnie odwoływali się moskwofile. Sprawa nie jest bez znaczenia, ponieważ – jak zauważyła sama Autorka – współcześni Rusini/Karpatorusini bazują na tradycji w/w organizacji politycznych i raczej woleliby uniknąć skojarzeń z moskwofilstwem galicyjskim. Warto w tym miejscu przypomnieć, że znany działacz karpatoruski i jednocześnie naukowiec Paul Robert Magocsi od lat opowiada się za zamianą terminu moskwofilstwo na rusofilstwo i zdołał do tego nakłonić niektórych współczesnych badaczy polskich.

Uwagi mam także do innych stosowanych w pracy pojęć. Prześladowania, jakich doznali Łemkowie od władz komunistycznych w Polsce, Doktorantka nazywa „unicestwieniem ludności łemkowskiej” (s. 14). Termin „unicestwienie” oznacza całkowite zniszczenie. Nasuwa się pytanie: Czy znaczenie tego terminu Autorka uważa za tożsame z przymusowymi robotami w III Rzeszy i wysiedleniami z lat 40. XX w., do których się

odwołała? Jeśli termin ten został użyty w celu podkreślenia działań zmierzających do wyniszczenia całego narodu czy grupy etnicznej, jako recenzent oczekiwałbym szerszego uzasadnienia. Podobnie jest w przypadku pojęć „ostateczna degradacja ludności lemkowej” i „pełna degradacja Łemków” (s. 15, 146). Łemkowie utracili ojczyznę, musieli od nowa budować zręby swojego życia w rozproszeniu i na obcych ziemiach, a powojenne powroty nie przywróciły dawnej struktury demograficznej Łemkowszczyzny ani jej dawnego oblicza kulturowego. Jednak debata z użyciem pojęcia „unicestwienie” bliska jest wykładni Rafała Lemkina, dlatego proponuję Autorce bliższe zapoznanie się z terminologią prawa międzynarodowego w tym zakresie.

Zgadzam się z podanymi przez Autorkę powodami konwersji Łemków-greckokatolików na prawosławie, do których doszło w drugiej połowie lat 50. XX w. Oczywiście często miały one charakter taktyczny i następowały w ścisłym związku z dążeniem do uzyskania zgody władz komunistycznych na powrót do rodzinnych miejscowości. Z drugiej strony wiadomo, że z biegiem lat Cerkiew prawosławna wypracowała sobie trwałą pozycję w środowisku lemkowym, a pierwotny charakter konwersji ustąpił dziś miejsca świadomej identyfikacji wyznaniowej. Zbadanie okoliczności tego zjawiska mogłoby stanowić temat odrębnej dysertacji. Warto zadać pytanie: W jakim stopniu na tej przemianie zaważyła tradycja historyczna, np. pamięć o konwersjach z czasów księdza Maksyma Sandowycza czy tzw. schizmy tylawskiej? Kwestie religijne odgrywały ważną rolę w formowaniu się nowoczesnej tożsamości narodowej Łemków w XIX i XX w., a wielu księży, greckokatolickich i prawosławnych, odgrywało w tym procesie aktywną rolę. Nasuwa się więc pytanie: Czy współczesne duchowieństwo wpływa na podziały wewnętrzne wśród Łemków, a jeśli tak, to w jakim zakresie?

Autorka słusznie poruszyła kwestię sporów ideowych w środowisku lemkowym, które stanowią oś podziałów w płaszczyźnie organizacyjnej. Łemkowie dzielą się głównie na dwie grupy: lemkowo-ukraińską i lemkowo-rusińską/karpatoruską. W przypadku grupy ukraińskiej ocena jest klarowna – Łemkowie stanowią część narodu ukraińskiego, kultura lemkowa jest składnikiem kultury ukraińskiej, a język lemkowski gwarową odmianą języka ukraińskiego. W przypadku formacji lemkowo-rusińskiej/karpatoruskiej ocena Autorki nie jest jednoznaczna, chociaż – jak sądzę – wynika z przyczyn obiektywnych. Nie jest bowiem jasne, czy według samych liderów tej formacji Łemkowie są odrębnym narodem, czy częścią narodu karpatoruskiego.

Autorka sporo uwagi poświęciła językowi lemkowskiemu oraz jego funkcji dydaktycznej, wskazując przy okazji na działania inteligencji lemkowej zmierzające do kodyfikacji tego języka, polegające na opracowywaniu zasad gramatycznych i słowników. Narrację skierowała głównie na funkcję języka wykładowego i języka ojczystego jako

przedmiotu nauczania. Zabrakło szerszej kwalifikacji według zasad wypracowanych przez Unię Europejską i UNESCO. Rodzi się pytanie: Czy mamy do czynienia z językiem zagrożonym (endangered), a jeśli tak, to jaki jest stopień zagrożenia? Autorka na stronie 171 napisała, że z inicjatywy Bursy gorlickiej podjęto „udaną realizację przedsięwzięcia z 2013 r., dotyczącą wpisania języka lemковского na listę światowego niematerialnego dziedzictwa kultury UNESCO”. Nie znalazłem takiego wpisu w dokumentacji UNESCO ani na Krajowej Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. W recenzowanej pracy wątek ten pojawił się tylko w cytowanym wyżej zdaniu, dlatego nie wykluczam, że za udaną realizację Autorka uznała sam fakt podjęcia tej kwestii przez zarząd Bursy gorlickiej.

Materiały informacyjne UNESCO (*UNESCO Interactive Atlas of the World's Languages in Danger* oraz *UNESCO Red Book on Endangered Languages* – wejście na strony internetowe 22 stycznia 2016 r.) podają tylko trzy zagrożone języki zlokalizowane na terytorium Polski: *Slovincian*, *Kashubian* i *Vilamovian*. Nie ma tam języka lemковского, natomiast jest język *Rusyn* zlokalizowany na terytorium Słowacji i Ukrainy. Istnieje zbieżność leksykalna i gramatyczna pomiędzy językiem lemковским a ruskim (rusińskim, karpatoruskim, karpatorusińskim). Warto zatem postawić pytanie: Czy liderzy lemковscy w Polsce uczestniczący w kodyfikacji języka lemковского jako ojczystego uważają go za tożsamy z językiem *Rusyn*, w przypadku Ukrainy zakwalifikowanym przez UNESCO jako „zagrożony”, a w przypadku Słowacji jako „poważnie zagrożony”?

Odpowiedź na to pytanie pozwoliłaby szerzej spojrzeć na kwestie tożsamościowe dotyczące tych Łemków, którzy uważają kulturę ukraińską za obcą. Kluczowym zagadnieniem jest tu stosunek do koncepcji karpatoruskiej. W recenzowanej pracy odnajdujemy fragmenty wskazujące na związki Łemków polskich z Rusinami w Słowacji, Ukrainie i USA, np. przedstawiciele nieukraińskich organizacji lemковskich w Polsce biorą udział w Światowych Kongresach Rusinów i wchodzą do najwyższych władz tej organizacji (s. 76-79). W opisie debaty dotyczącej nazwy Stowarzyszenia Łemków autorka wspomniała o propozycji wprowadzenia nazwy – Stowarzyszenie Łemków i Rusinów, zgłoszonej przez jednego z członków tej organizacji, a w materiałach dydaktycznych dotyczących programów nauczania języka lemковского, zatwierdzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie występuje pojęcie „język lemковский (rusiński)” (s. 82). Co ważne, najnowsze inicjatywy nieukraińskiej inteligencji lemковskiej świadomie podkreślają łączność z Rusinami poza Polską, jak choćby powołanie do życia Stowarzyszenia Młodzieży Lemковskiej „Czucha” posiadającego w godle wizerunek karpatoruskiego niedźwiedzia (s. 228). Zatem jak, według Doktorantki, należy klasyfikować ten model współczesnej tożsamości lemковskiej? Czy jest ona równoznaczna z tożsamością ruską, karpatoruską.

rusińską? Czy też mamy raczej do czynienia z luźnym związkiem odrębnych kultur, odrębnych narodowości, odrębnych języków?

Autorka słusznie podjęła szereg wątków dotyczących pamięci historycznej i ochrony dziedzictwa kulturowego Łemków. Kwestie te wysunęły się na plan pierwszy w działalności wszystkich organizacji lemkowych. Działania zmierzające w tym kierunku ilustrują takie inicjatywy, jak opisane w pracy dążenia do odzyskania mienia lemkowego, np. Bursy gorlickiej. Świadczy o tym także walka o odzyskanie dla kultury lemkowej malarza prymitywisty Nikifora Drowniaka. Autorka słusznie zwróciła uwagę na architekturę i artefakty wymagające konserwacji, co było (i zapewne jest nadal) treścią rozmów prowadzonych z władzami państwowymi i samorządami lokalnymi. Postulaty te znalazły swoje miejsce w recenzowanej dysertacji w postaci wielokrotnie przypominanych przez Autorkę działań na rzecz ochrony materialnego dziedzictwa kulturowego Łemków. Uwagę moją zwróciła ciekawa inicjatywa zrealizowana w ramach projektu „Zapomniane wsie Łemkowszczyzny” polegająca na oznakowaniu nieistniejących już dziś miejscowości Czarne, Długie, Radocyna, Nieznajowa, Lipna. Projekt polegał na ustawieniu symbolicznych drzwi do każdej z wymienionych wsi (s. 118). Za pomocą tej i podobnych akcji Autorka umiejętnie przedstawiła zaangażowanie zarówno Łemków, jak i Polaków w ratowanie kultury lemkowej.

Praca ma charakter informacyjno-przeładowy, a zapoznanie się z jej treścią pozwala czytelnikowi na szeroką orientację w lemkowych strukturach organizacyjnych. Autorka przytacza nazwiska kilku pokoleń działaczy, podając pełne biogramy tych najbardziej znanych. Omawia programy edukacyjne oraz inicjatywy wydawnicze, co czyni z pracy niemal encyklopedyczne kompendium wiedzy o Łemkowszczyźnie po 1989 r. Niewątpliwie ograniczone możliwości dostępu do źródeł nie pozwoliły na większą skalę uszczegółowienia niektórych zagadnień, np. porównanie budżetów omawianych organizacji, dochodów i wydatków, co byłoby istotnym kryterium w ocenie realizacji podejmowanych inicjatyw oraz skali zewnętrznego oddziaływania danej organizacji. Niewątpliwie widać ogromny wkład Autorki w przygotowanie bazy materiałowej. Dotarła do wielu źródeł wytworzonych przez struktury badanych organizacji, należy zatem sądzić, że dysponuje ona umiejętnością prowadzenia rozmów z rywalizującymi o sympatie Łemków (a także między sobą) liderami lemkowskimi.

Mam też kilka uwag szczegółowych. Doktorantka błędnie użyła terminu „desygnować” w znaczeniu „powołać, utworzyć”: „desygnowali Zjednoczenie Łemków..” (s. 27). „Desygnować” oznacza powoływać na stanowisko. Widoczny jest brak konsekwencji w posługiwaniu się terminami „Cerkiew” i „Kościół”. W pracy odnajdujemy pojęcia: „Kościół greckokatolicki”, „Cerkiew greckokatolicka”, także pisane dużymi literami: „Kościół

Greckokatolicki” i „Cerkiew Greckokatolicka” (s. 206-207, 211, 213). Dostrzegłem jeden błąd ortograficzny: „(...) w Polsce i po za jej granicami” (s. 47): kilka błędów w pisowni nazwisk, np. Magoczij zamiast Magocsi (s. 78), Gorbal zamiast Horbal (s. 87), Żerenik zamiast Żerelik (s. 98) oraz kilka błędów stylistyczno-składniowych, np. „(...) historię, zniszczoną w tak drastyczny sposób okresem Polski Ludowej” (s. 28) czy „od 1962 r. powrócił na Łemkowszczyznę” (s. 202). Autorka wie, że Uście Gorlickie to obecnie oficjalna nazwa tej miejscowości, jednak niekiedy posługuje się nazwą historyczną. Należy pisać: „...w Uściu Gorlickim (dawniej Uściu Ruskim)”, a nie odwrotnie (s. 54, 99). W obrębie faktografii przytrafił się Autorce błąd w życiorysie ostatniego administratora Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny ks. Malinowskiego, który przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a następnie do Anglii, a nie do Austrii (s. 207). Do wsi łemkowskich raczej nie można zaliczyć Woli Matiaszowej (s. 25-26). W wyrazach łączonych należy stosować krótką kreskę (w programie Word kodowaną symbolem 002D) i bez spacji: „społeczno-kulturalny”, zamiast „społeczno – kulturalny” (s. 6 i liczne następne). Natomiast wysoka ocena należy się Autorce za warstwę językową dysertacji. W recenzowanym egzemplarzu (317 stron) dostrzegłem zaledwie kilka literówek (s. 16, 35, 51, 69, 171, 187, 215).

Reasumując, przedłożona do recenzji przez Wysoką Radę Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego rozprawa doktorska wskazuje na dobre przygotowanie Autorki do badania stosunków społecznych i narodowościowych w zakresie takich dyscyplin naukowych, jak historia i kulturoznawstwo. Uwagi krytyczne nie umniejszają wkładu pracy Doktorantki w rozpoznanie zagadnienia tytułowego, tym bardziej, że stanęła ona przed trudnym zadaniem obcowania z żywymi strukturami społecznymi, wrażliwymi na wszelkie zewnętrzne oddziaływanie i często nieufnymi wobec badaczy. Praca spełnia wymagania ustawowe, co pozwala mi wnioskować o dopuszczenie mgr Wiolety Michnal do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

